

Rafał Ilnicki

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)

Transmisja pasożytnicza

Celem artykułu jest ukazanie, w jaki sposób można odczytywać transmisję mediów technicznych w perspektywie pasożytniczej teorii kultury Michela Serresa. Patronem swoich rozważań francuski myśliciel uczynił Hermesa, przy czym oprócz podstawowych znaczeń, jakie można mu przypisać, wymienia także jego funkcję jako boga technologii oraz informatyki¹. Jest on podstawą późniejszych konceptualizacji i teorii, które są rozwinięciem tej postaci pojęciowej. Za najważniejsze należy uznać anioły² oraz pasożyty³. Żeby odczytać pasożytniczą teorię kultury przez pryzmat jej zastosowania do analizy mediów technicznych, należy zwrócić uwagę na to, że Serres buduje swoją koncepcję poprzez nawarstwienie odniesień; rozwijanie i aktualizowanie już rozpoczętych wątków. Dlatego też artykuł ten skupia się tylko na tych znaczeniach teorii francuskiego myśliciela, które bezpośrednio zostaną odniesione i rozszerzone w oparciu o ich realizację w mediach technicznych. W tym sensie jest to teoria kultury bez definicji, bowiem autor stworzył własny styl «epistemo-krytyki», który często rezygnuje z klasycznej formy sporządzania przypisów, czy też trwałego ustalenia terminów. W odniesieniu do poruszanych tu zagadnień taki sposób ujmowania poszczególnych kwestii i rozpatrywania przykładów jest nad wyraz pomocny i umożliwia podjęcie refleksji nad złożonym wpływem mediów technicznych na kulturę. Jest to szczególnie ważne, ponieważ przywoływane przeze mnie technologie mogą działać paralelnie i równocześnie. Zatem nie ma większego sensu wyróżniać typów, klas i hierarchii pasożytów, lepiej wskazać na spektrum podstawowych relacji łączących użytkowników mediów z pasożytniczymi transmisjami technokultury⁴.

Transmisja oznacza przekazywanie kultury za pośrednictwem mediów technicznych⁵. Nie czynię rozróżnienia na poszczególne sfery kultury, które miałyby być podporządkowane określonym dziedzinom symbolicznym. W ogólnej teorii relacji – dziedzinie postulowanej przez francuskiego myśliciela – to relacja pasożytnicza jest tą najważniejszą. Skupię się jednak na mediach technicznych i szczególnym rodzaju relacji, jaką jest pasożytnicza transmisja, która zdecydowanie nie ogranicza się do pasożytowania na przekazie medialnym jako rodzaju ataku, czy też wykorzystania, lecz odnosi się do właściwości systemotwórczych współczesnego świata zapośredniczonego przez media techniczne.

Transmisja pasożytnicza

Michel Serres używa pojęcia «pasożyta» w przynajmniej trzech głównych znaczeniach⁶. Pierwsze rozumienie odnosi się do biologicznego organizmu posilającego się organizmem gospodarza. Tu przykładem są robaki, roztocza oraz bluszczy. Drugie odnosi się do osób żyjących w grupach społecznych, które nie zarabiają na swoje utrzymanie (arystokraci, darmozjady). Trzecie dotyczy szumu (*noise*), czyli zakłóceń w komunikacji⁷. W każdym systemie kultury będzie określona ilość szumu/zakłóceń⁸, ponieważ to właśnie ta właściwość jest podstawą wszelkich relacji⁹. Szum dodaje się do systemu, zakłócając jego działanie, ale ma też działanie systemotwórcze – powoduje, że system przechodzi od systemu do systemu¹⁰. System działa nie mimo szumu, lecz dzięki niemu – twierdzi Serres. „Szum, lub znowu, pasożyt, jest w trzech punktach trójkąta: wysyłania, recepcji, transmisji”¹¹. Żadna transmisja nie jest idealna, zawsze towarzyszy jej pasożytniczy szum, który „zaprasza” pasożyty do podłączania się do niej. W tym sensie literackie inspiracje pasożytniczej teorii kultury Serresa znajdują swoje rozwinięcie w kulturze technicznej. Nadal możemy mówić o podstawowych gestach, kulturze gospodarza oraz całej sytuacji, która tworzy miejsca przepływu danych oraz ludzi.

W przypadku mediów technicznych konsekwencje tego trójpodziału tracą na ostrości. Jeśli będą w tych wyróżnionych kategoriach odczytywane oddzielnie, wówczas niemożliwym będzie śledzenie podstawowej właściwości mediów technicznych, jakim jest nieustanne fałdowanie, nakładanie i nawarstwianie transmisji. Należy zaznaczyć, że zarówno przywołując pasożyty w ujęciu Serresa, jak i wykorzystując je do analizy transmisji kultury dokonującej się przez media techniczne, myślimy o nich jako o czymś zupełnie fizycznym, co nie znaczy, że termin ten nie może występować jako metafora. Jednak w dalszej analizie będę postulował jego konkretne i literalne rozumienie, które jednak paradoksalnie jest zakłócanie poprzez maszyny literackie. Wynika to z faktu, że kody informatyczne, które składają się na warunki transmisji mogą zostać uznane przez użytkowników za pełnoprawne narracje. W ten sposób humanizacja mediów przebiega poprzez procesy narratywizacji. Dlatego też zdecydowanie łatwiej jest uznać całą sieć znaczeń pasożyta w środowisku mediów technicznych, niż też wykluczać te nieprzydatne. Zawsze powraca, znajduje odpowiednie medium-*milieu*, czyli środowisko własnej egzystencji. Będzie to w dalszej części szczególnie ważne, ponieważ relacje pomiędzy użytkownikami w perspektywie pasożytniczej transmisji będą odwracalne. Dlatego nie można wykluczyć żadnej drogi powrotu pasożyta, ani tej torowanej przez media techniczne, ani też tej umożliwianej przez media literackie.

Pasożytowanie na transmisji kojarzy się z przechwytywaniem sygnału, z nieautoryzowanym dostępem. Mogę pasożytować na czyimś paśmie transmisji, bezprawnie podłączając się do jakiegoś zasobu. Odejście od trybu wartościującego pozwoli jednak na uchwycenie tej konstytutywnej dla kultury relacji pasożytowania, która współcześnie powraca przebrana w problemy powstałe w konsekwencji rozwoju mediów technicznych. Należy też pamiętać o tym, że inna relacja jest nie do pomyślenia. Nigdy nie można usunąć wszelkich szumów, niespodziewanych i nieprzewidywalnych wydarzeń, nawet przy wysokiej automatyzacji technologii. Podsumowując to zagadnienie, należy stwierdzić, że charakter każdej transmisji realizowanej przez media techniczne jest pasożytniczy.

Wiąże się to z radykalnym przewartościowaniem podstawowych pojęć służących do opisu kultury: „Zdrowie pozostaje parą wiadomość-szum. Systemy działają, ponieważ nie działają. Niefunkcjonowanie jest nieodzowne dla funkcjonowania. I to

może być sformalizowane. Biorąc pod uwagę dwie stacje i kanał. One wymieniają wiadomości. Jeśli relacja odniesie sukces, jeśli jest doskonała, optymalna i bezpośrednia, to znika jako relacja. Jeśli tam jest, jeśli istnieje, oznacza to, że odniosła porażkę. Relacja jest nie-relacją. I tym właśnie jest pasożyt¹²

Pasożyt staje się niewidoczny – jednocześnie jest i go nie ma. Osiąga zatem wirtualny stan, który określam jako błyskawiczne następowanie po sobie elementów, które jest nie do uchwycenia przez obserwatora wyposażonego jedynie w swoje zmysły. Dlatego też często, by wytropić pasożytniczą transmisję w informacyjnym i komunikacyjnym krwiobiegu, należy posłużyć się odpowiednimi narzędziami, które są w stanie zidentyfikować intruza¹³. Paradoksalnie jednak cały czas działa on i wpływa na swoje otoczenie. Jest to relacja właściwa transmisji pasożytniczej, bowiem przekaz jednocześnie istnieje jako infrastruktura techniczna, przesyłająca określoną treść oraz szum, na który jako użytkownicy nie zwracamy uwagi¹⁴, ale który jednak funkcjonuje, stabilizując oraz zmieniając istniejące relacje. Te podstawowe sposoby istnienia nie prowadzą się do binarnych opozycji odpowiadających medium włączonemu i wyłączonemu. Coś może po części być transmitowane w funkcji pasożytniczej na kilka sposobów na raz. Media też wprowadzają kolejną figurę, jaką jest jawny pasożyt korzystający z kognitywnego osłabienia i „otępienia” odbiorców. Sytuacja ta, dotychczas nieznaną, sprowadza się do tego, że pasożyt sam zapowiada swoją wizytę, nie licząc się zupełnie z tym, że może być zupełnie zbędny. Tak funkcjonuje *spam*, niechciane wiadomości rozsyłane drogą elektroniczną, które na siłę się wpraszą do kultury. Przy czym warunki pasożytowania określone są przez długość, rodzaj oraz medium transmisji. Mogą być one zarówno krótkiego i długiego trwania, ale też wprowadzać różne mechanizmy trwania pośredniego, łączącego oraz syntezującego różne tryby czasowe. W ten ostatni sposób działają subskrypcje i powiadomienia, które organizują się wielopoziomowo i „przypominają o przypomnieniu”, realizując tym samym nadkodowanie, które cały czas bazuje na zasobach użytkownika. Pasożytnicza transmisja oznacza zatem także różne tryby ukrytego i niejawnego zapośredniczenia przekazu¹⁵. Warunki, w których dochodzi do przerwania transmisji dotyczą ekspozowania człowieka na transmisję, ponieważ centrum pojęte jako gwarantujące pewne odniesienie oraz fundament i w tym sensie „święte” traci swoją moc, w wyniku czego podmiot zostaje skonfrontowany z transmisją. W konsekwencji czego „pasożyt jest wszędzie”, czego efektem jest zaistnienie „absolutnego imperium relacji”, co oznacza „koniec substancji”¹⁶. Odpowiada to wirtualizacji przekazów, które nie są już przypisane do jednego terytorium. Powoduje to także możliwość krzyżowania się, multiplikowania i komunikowania pasożytniczych transmisji medialnych, które niezauważalnie mogą zostać wzmocnione lub osłabione, aż do ich przerostu albo zniknięcia. W tym sensie stwierdzenie Serresa, iż „łańcuch pasożytowania jest prostą relacją porządku, nieodwracalną jak przepływ rzeki”,¹⁷ przestaje być aktualne, ponieważ transmisja pasożytnicza może niespodziewanie się ujawnić jako niebyła. Nie wywoła to destabilizacji w systemie, który może nie być w stanie zapisać zachodzących z nieskończonymi prędkościami¹⁸ serii pojawień się i zniknięć danego przekazu. Dlatego pasożyty instalują się bezboleśnie, bez szumu, do istniejących transmisji, ponieważ są w nie wkalkulowane, immanentnie obecne jako część technologii. Przecieki danych, awaria serwerów, problemy z dostępem, udostępnienie zbyt dużej liczby informacji, w sensie ilościowym (zwykły nadmiar danych) i jakościowym (niedostateczna ilość danych istotnych), są wkalkulowane w ekonomię pasożytniczej transmisji realizowanej za pośrednictwem mediów technicznych, są wpisane w jej autoregulację. Są to jednak przykłady wzmocnionej transmisji pasożytniczej, która, by użyć określenia

Marshalla McLuhana, „prowadzi do przegrzania medium”, czyli do przewartościowania jego działania. Zaznaczam, że wszelkie dysfunkcje są podstawą działania systemu, podobnie jak szumy i chaos, z tą jednak różnicą, że nie sprowadzają się do awarii, katastrof w literalnym tego słowa znaczeniu.

Nadawca i odbiorca jako pasożyt i gospodarz. Przykład sieci P2P i «cloud computing»

Nadawca i odbiorca mogą pełnić w perspektywie pasożytniczej transmisji bardzo zróżnicowane funkcje. Często brakuje podstaw, by wyróżniać te dwie instancje, ponieważ mając do czynienia z transferem oraz przesyłaniem danych, odnosimy się do *quasi*-obiektu, który istnieje tylko, będąc przesyłanym. Aby wskazać na problemy i ambiwalencję związaną z ostrym i precyzyjnym stosowaniem terminów nadawcy i odbiorcy, przyrównam je do pasożyta i gospodarza, konstruujących medialne transmisje. Jest to relacja przechodnia, w której role mogą się zmieniać zgodnie z dynamiką pasożytowania i kontrapasożytowania (w tym zawiera się idea sprzężenia zwrotnego – gospodarz jest zmuszony odpowiedzieć pasożytowi, lecz wykorzystuje do tego jego kanał informacji). Pozwala nam to myśleć o tym, że nadawca i odbiorca są umieszczeni w konkretnej sferze – nie są to zatem abstrakcyjne funkcje komunikujących się i wchodzących w pasożytnicze relacje podmiotów. Nadawca i odbiorca formują relację *quasi*-pasożytniczą, czyli odpowiednią do tej, którą tworzą *quasi*-obiekty istniejące o tyle, o ile są ciągle w ruchu wymiany, przekazywania. W tym sensie ciągle przełączanie nadawcy i odbiorcy konstytuuje podstawowy związek właściwy dla technicznych mediów interaktywnych. Interaktywność nie jest jednak relacją typu: „jeden do jednego”, lecz „jeden do wielu” lub „wielu do wielu”. Pasożyt może pobierać, ściągać, tworzyć dane i równocześnie wykonywać inne operacje na transmisji, będąc jednocześnie gospodarzem, bowiem inni użytkownicy mogą od niego pobierać dane. Jest to podstawowa zasada działania sieci wymiany plików P2P (*peer-to-peer*). Zaliczyć do niej można programy takie, jak *eMule*, *BitTorrent*, *Soulseek*. Zawiera się w nich idea technologiczna i kulturowa ich funkcjonowania. Technika ugruntowuje relacje pasożytnicze i czyni z nich za pośrednictwem technologicznych rozwiązań kulturowe ugruntowanie wolnej transmisji danych. Żeby zarejestrować się do tych programów komputerowych, należy „na wejściu” określić, jakimi danymi użytkownik będzie się dzielił. Te warunki różnią się w zależności od programu, jednak także wśród użytkowników istnieje przekonanie, że żeby coś pobierać, należy czymś innym się dzielić. Jeśli ktoś tego nie robi, zostaje on odłączany od zasobów i określony jako pijawka (*leecher*) – moralnie wartościowany negatywnie wzorzec pasożyta. By zaradzić takim przypadkom, wprowadza się właśnie te warunki brzegowe, które określają tryby „wolnej”, bo z przymusu współdzielonej między użytkownikami przestrzeni. Istnieją różne protokoły, które są elitarne, ponieważ uwzględniają hierarchie i przywileje użytkowników-gospodarzy (użytkowników w funkcji gospodarzy) lub też egalitarne, gdzie liczy się „naga” i nieustrukturyzowana transmisja. Zatem w obrębie poszczególnych programów mamy do czynienia z wyróżnieniem wielu odmiennych relacji. Jednocześnie użytkownik może mieć uruchomione kilka aplikacji, przez co ilość pasożytniczych transmisji wzrasta. Michel Serres mówi o pasożycie jako o „trzecim”, który wchodzi w relację ustanowioną pomiędzy dwoma dowolnymi podmiotami, jednak: „Każdy z trójki jest trzecim dla pozostałych dwóch”¹⁹, zatem technologia, ustanawiając relacje połączenia między użytkownikami, reguluje także ich stosunki, które swoją złożonością znaczenia przekraczają figurę trójkąta (relacji trzech osób), przybierając postać sieci (relacji „wielu do wielu”).

Dotyczy to przede wszystkim technologii *cloud computing* („chmur obliczeniowych”), gdzie poszczególne chmury są dynamicznymi i bardzo wrażliwymi na najmniejsze zmiany bytami informatycznymi, które konstytuują połączenia obiektów i podmiotów. Opiera się ona na licencji, która to jest ekonomicznym systemem pasożytowania na zasobach gospodarza. Użytkownik instaluje odpowiedni program, który pasożytuje na danej transmisji. Nie musi on posiadać fizycznego oprogramowania, nie wie gdzie ono jest, czyli nie może zlokalizować informatycznego ciała gospodarza. Jest to sytuacja zupełnie paradoksalna, ponieważ dotychczas to pasożyt był ukryty i niewidzialny dla gospodarza. Media techniczne wprowadzają radykalne przewartościowanie tej relacji

Biurokratyczne protokoły mediów technicznych. Wymóg rejestracji

Biurokratyczny protokół mediów technicznych pasożytuje na wszystkich wiadomościach wysyłanych przez użytkowników i co więcej – jako szum-pasożyt – wchodzi w postaci zakłócenia w dowolnym momencie relacji nadawcy i odbiorcy, odpowiadającej niedualistycznej relacji pasożyta i gospodarza. O mediach oraz ich infrastrukturze należy myśleć nie w kategoriach środków, neutralnych przekąźników, lecz właśnie pasożytów. Jeśli przesyłam wiadomość do innego użytkownika, to z konieczności określona ilość medialnych pasożytów „żyje” dzięki tej wiadomości – jest to program antywirusowy (zakładam, że działający także po stronie odbiorcy), serwer dostawcy usług internetowych, program pocztowy oraz szereg innych jawnych lub utajonych aplikacji. Nim wiadomość zostanie wyświetlona na moim ekranie, przechodzi ona przez cały cykl pasożytniczych transmisji. Użytkownik nie musi tego odczuwać, lecz może dokonać rekonfiguracji obiektów technicznych za cenę zrzeczenia się jednego pasożyta na rzecz drugiego, jak to może mieć miejsce w przypadku „zamiany programu antywirusowego” na wirusa w konsekwencji jego deinstalacji i wystawienia na źródła infekcji.

Także nieustannie bez wiedzy i świadomości użytkownika dokonują się pasożytnicze mikrotransmisje. Biurokracja nas osłabia, lecz nie wykańcza, dlatego też – realizowana za pośrednictwem mediów technicznych, determinując transmisję wiadomości – pełni funkcję „czystego” i „idealnego” pasożyta. Zawsze musimy się zarejestrować, żeby z czegoś korzystać. Jednak pozostali użytkownicy, jeśli chcą z nami nawiązać kontakt, rejestrują się także, dołączając do pasożytniczych sieci relacji w obrębie danych serwisów i programów komputerowych. Patrząc z tej perspektywy na poszczególne aplikacje i urządzenia, dostrzegamy, że budowane są wielowarstwowe poziomy biurokratycznego zapośredniczenia.

Media techniczne pasożytujące na człowieku

Współcześnie to media pasożytują na człowieku jako system fundujący infrastrukturę egzystencjalną, komunikacyjną oraz informacyjną²⁰ wszelkiej podmiotowości. Ludzie są nośnikami pasożytniczych transmisji mediów technicznych. Ten „trzeci-w-relacji”, który przerywa posiłek, ucztę, rozmowę, może być kimś, kto w autobusie słucha głośno muzyki. Tworzy szum, który wprowadza lub umożliwia relację pasożytniczą, ponieważ możemy przypomnieć sobie o własnym telefonie, a w tym czasie złodziej wyciągnie nam portfel z kieszeni. Człowiek z producenta stał się nośnikiem szumu, który jednak zupełnie nie stracił swoich możliwości systemotwórczych. Tym

właśnie różnią się miejsca publiczne od prywatnych, że w tych pierwszych mamy znikomą kontrolę nad szumem – ciągle musimy coś chronić i podtrzymywać, nie mogąc pozwolić sobie na chwilę nieuwagi. I to nie tylko dlatego, że możemy coś stracić, lecz przede wszystkim z powodu prawdopodobnego przegapienia, pominięcia. To właśnie media techniczne jako produkty uboczne codziennej aktywności tworzą szum będący środowiskiem i kontekstem ludzkiej egzystencji.

Media techniczne osiągają swój cel, ponieważ użytkownicy kultury sądzą, że to oni pasożytują w globalnych sieciach informacyjnych, że się w nie wgryzają, przerywając i modelując nawigacyjnie transmisje, jednak jest to spodziewany szum – indeterminacja²¹, który ukrywa całą infrastrukturę mediów technicznych. Jest to metafora gorącej kąpielii używana przez Marshalla McLuhana, która ma ukazywać, jak systemy medialne zanikają w miarę adaptowania się do nich człowieka. Teraz istnieją, jednak pod pozorami sprawowanej przez podmioty kontroli. Nie twierdzę, że jest ona niemożliwa, tylko, że pozostaje przesunięta, wytracona z określonego kanału transmisji. Przykładem jest tutaj zamiana anonimowości na prywatność. Jednostka zostaje przypisana do swoich wirtualnych tożsamości, zrzekając się nieuchwytności na rzecz konfiguracji w ustawieniach i filtrach dostępu do osobistych danych. W tym sensie pasożytnicze transmisje znoszą kolejne opozycje dzielące je od subiektywności człowieka.

Pragnienie relacji pasożytniczej. Przykład portalu *Facebook*

W przypadku tego najpopularniejszego medium społecznościowego użytkownik jest zachęcany do transmitowania na różnych kanałach: publikuje zdjęcia, fragmenty codziennych doświadczeń i wszystko to, co przyciągnie „pasożyta”, czyli podmiotowości zainteresowane współdzieleniem tych samych zasobów. Media w ten sposób uczą i warunkują jednostki, że relacje są konieczne, że należy je utrzymywać oraz informacyjnie podsycać. Natomiast jeśli ktoś nie ma głębokich związków z innymi użytkownikami, to pasożytuje na tym, co jest powszechnie dostępne: zaprzyjaźnia się i komentuje profile „gwiazd popkultury”, osób znanych oraz całkiem przypadkowych, licząc na to, że stworzy dzięki temu pozór relacji. Jednak nie może liczyć na zwrotność. Sam jest pasożytem, domagając się daru w postaci zainteresowania, troski i uwagi. Z powodu braku tej zwrotności wchodzi do istniejących relacji jako „trzeci” – ten komentujący rozmowę przyjaciół, odpowiadający nieproszony, powtarzający czynności innych użytkowników. Tym samym ustanawia on pasożytniczą transmisję. Wiele jego „polubień” danej treści na portalu *Facebook* rzadko prowokuje reakcję zwrotną. Informacje, które zamieszcza najczęściej przechodzą niezauważone. Nie może liczyć na uznanie, nie mając ustanowionej relacji. To prawdziwy problem wykluczenia, który sprowadza się do mozołności i nieefektywności pasożyтовania.

Pasożyt-użytkownik środowisk elektronicznych jest singularnością, czystą pojedyncością. Żeby się dopełnić, musi odnaleźć jakąś relację lub ją stworzyć. Większość wybiera tę pierwszą opcję, wykradając resztki uwagi, czyli ekscesywnie komentując, „wtrącając” się do rozmów, które prowadzą inni użytkownicy, produkując szum w kanale czyjejś transmisji, w którym, jak w butelce wrzuconej do oceanu, znajdują się zaszyfrowane, ukryte wiadomości. Często same pasożyty się komunikują i dzięki tej transmisji formują one wspólnotę, ustanawiając między sobą relację. Na tym polega płynność tej relacji, która nie jest nigdy jednoznacznie przypisana. Odbywa się to w myśl zasady, że każdy pasożyt znajdzie swojego gospodarza i odwrotnie – z pewnością gospodarze przyciągną pasożyty.

Użytkownicy-gospodarze też pasożytują wzajemnie na własnych transmisjach – muszą, jeśli chcą nadal pełnić swoją funkcję. Produkują obiekty-gospodarzy²², na których wspólnie pasożytują. Najczęściej przybierają one postać interaktywnych wiadomości. Ciągłe pozostajemy w paradygmacie elektronicznej komunikacji, w której to zwrotność gwarantowana przez technologię stanowi jednocześnie kulturową zasadę wymiany. Zawsze należy się odnieść, bowiem tego wymaga dana relacja. Jednak nie jest to tożsame z automatyzmem, wymuszeniem czy mechaniczną obligacją, lecz sprowadza się po prostu do wzajemności. To kulturowe gesty, które utrzymują ten portal i pomimo nieraz intelektualnego wyrafinowania, finezji i humoru, pełnią funkcję drapieżnego oznaczania własnego terytorium, intensyfikowania i zarysowywania już istniejących relacji. Portal gromadzi wszelkie informacje, będąc doskonałą mapą dla nowych pasożytów poszukujących transmisji, do której mogłyby się przyłączyć. Mówimy raczej o symbiozie niż o antagonizmie.

Logowanie/wylogowanie

Michel Serres wskazuje na to, że można opuścić system poprzez „własną różnicę lub poprzez gest wykluczenia”²³. Z tych dwóch sposobów żaden jednak nie daje gwarancji skuteczności. Nie jest to łatwe, ponieważ można przeprowadzić te dwie operacje wewnątrz systemu, nie opuszczając go. Logowanie do transmisji mediów technicznych przeważnie jest przyjemne: włączanie telewizora połączone z układaniem ciała na kanapie, uruchamianie programu pocztowego i towarzyszące temu uczucie informacyjnej świeżości i oczekiwania nowości. Wylogowanie jest bolesne, brutalne i wymaga radykalnego gestu odłączenia się, rezygnacji poprzez opuszczenie transmisji, lecz nie zmianę kanału transmisji, bowiem wtedy nadal jesteśmy równocześnie pasożytami i podlegamy pasożytowaniu przez dany system medialnej transmisji. Wszystkie próby wyjścia i rezygnacji muszą zostać poddane drobiazgowej rewizji, kontroli, wymagając samodyscypliny użytkownika, który po wylogowaniu nie loguje się do innego systemu pasożytniczej transmisji.

The Big Bang Theory

W tym serialu doktor Sheldon Cooper, który wykazuje wybitne zdolności intelektualne przy jednoczesnym braku kompetencji społecznych, ma ogromne problemy z tworzeniem i utrzymywaniem relacji z innymi osobami. Pasożytuje on na dyskursie innych, wtrącając erudycyjne uwagi, poprawiając, doprecyzowując wyrażenia innych. W tym sensie ta sytuacja doskonale odpowiada podstawowej relacji pasożyta, którą opisuje Michel Serres, ponieważ płaci on za swoją obecność opowiadaniem. Także z racji braku własnych kontaktów towarzyskich z konieczności pasożytuje on na relacjach budowanych w jego najbliższym otoczeniu, starając się na nie wpływać. W tym sensie realizuje on strategię transmisji pasożytniczej, jednak w różnym stopniu, ponieważ w toku rozwoju serialu jego opowieści przestają odnosić funkcję regulacyjną i w ten sposób jego funkcja pasożyta zostaje osłabiona, jednak stara się on ją utrzymać poprzez kontynuowanie własnego dyskursu. Pozostałe postaci w serialu przyzwyczajają się do przyjętej przez niego formy komunikacji, ignorując ją. Jest to sytuacja szczególna, bowiem pasożyt jest aktywny dyskursywnie oraz pasywny regulacyjnie, czyli dochodzi do zaburzenia transmisji pasożytniczej, ponieważ zapłata w postaci opowiadania staje się niewystarczająca. Widoczne staje się to, że to nie tylko ona jest źródłem trwałości przedstawionych w serialu relacji międzyludzkich, stanowiąc tym samym

rodzaj „nakładki” czy pełniąc funkcję pewnej roli społecznej, jednak w sensie czysto konwencjonalnym, nie przekładającym się na wzajemny stosunek postaci do siebie.

The Outer Limits

Złożone relacje pasożytnicze są uobecnione także w serialu telewizyjnym science fiction *The Outer Limits*. Szczególnie istotne jest to, że w każdym z monotematycznych odcinków podejmowany jest inny sposób przedstawiania transmisji pasożytniczej. W tym sensie stanowi on uogólnioną jej postać. Podstawowym sposobem budowania napięcia jest ukazanie człowieka jako pasożyta w stosunku do innych mieszkańców kosmosu. Kosmici nie są przedstawiani jako atakujący wprost. Raczej pasożytują na wytworzonych przez ludzi strukturach społecznych i kulturowych; w tym aspekcie szkody oraz zniszczenie przez nich dokonane często nie wynika ze złych intencji. Maskują się, podszywają, przejmują tożsamość, żeby obserwować własne działania, przeprowadzać własne eksperymenty, czy też przygotowywać się do stopniowego przenoszenia własnego gatunku. Poszczególne odcinki także przedstawiają „złych”, „żądnych zniszczenia” kosmitów, jednak te nie należą do większości. Złożone relacje pasożytnicze odnoszą się do różnego akcentowania podstawowych sposobów transmisji pasożytniczej i przenoszenia jej raz z ludzi na kosmitów, raz z kosmitów na ludzi.

W odcinku zatytułowanym: *Vanishing Act*²⁴ żona głównego bohatera, który został przez nią zahipnotyzowany, nawiązuje kontakt z bytem z innego wymiaru, który wykorzystuje ciało jej męża do tego, żeby zbierać informacje o tym, jak funkcjonują inne żywe formy. Nazywa go ona pasożytem. Dzięki jego istnieniu mężczyzna-tester jednak się nie starzeje, ponieważ trafia on w międzywymiarowe przejścia, które znajdują się poza czasem. Ukazuje to także podstawową relację pasożytniczą, która trwa poprzez ingerencję kosmitów w życie ludzi, jednak w sposób nie do końca uświadomiony, ponieważ ta wartość dodana w postaci niemożliwości starzenia się jest konsekwencją istnienia bytów w psychice tego człowieka, a nie świadomie przekazanego daru. Opowieść jako zapłata za „nieśmiertelność” jest zatem realizowana w odniesieniu do innych ludzi – zostaje ona rozłożona w czasie. Transmisja pasożytnicza realizuje się równocześnie na dwóch planach – na pierwszym dotyczy fizycznego przejścia ciała, na drugim związana jest pasożytowaniem na opowieści, będąc typowym „trzecim”²⁵, ponieważ mężczyzna podróżujący w czasie opowiada historie i sam z tymi historiami się zapoznaje. Możemy tutaj mówić także o sytuacji odwrotnej. Drugi mąż żony bohatera tego odcinka jest psychologiem i pasożytuje na transmisji opowieści, która jest mu niezbędna do potwierdzenia własnych dociekań teoretycznych. Cała moc serialu opiera się zatem na ukazaniu różnych form, jakie przybiera transmisja pasożytnicza. Kontekst science fiction pozwala na rozpatrywanie tych uwarunkowań jako eksperymentów myślowych.

Pasożyt/anioł

Pasożyt tworzy heterogoniczne relacje, które zarówno podniszczają, jak i produkują nowe systemy społecznych kodów. W potocznym rozumieniu pasożyt jako podstawowy proces kulturotwórczy oraz jako elementarny schemat zarządzania wiadomościami nie może być wartościowany poza aktualnym układem odniesienia, czyli środowiskiem, w którym bytuje – zeruje – podłącza się. Jednak ten tryb jego istnie-

nia nie ogranicza się jedynie do konsumpcji, bowiem często zjawia się, przerywa. Pasożyt staje się aniołem. Anioł sam jest wiadomością – czystą wielością²⁶, czystą wirtualnością. Nie oznacza on tylko boskiego posłańca. Może się odnosić także do ludzi, zwierząt, roślin, obiektów technicznych²⁷, które zdolne są być wiadomościami i nośnikami przekazu²⁸. Anioły i pasożyty nie są przeciwstawne i nie stanowią wariantów dobrej i złej transmisji. Raczej uzupełniają się, wyłaniając w sieciach pasożytniczych i anielskich transmisji złożoność technicyzowanej kultury. Anioły, jako czyste komunikacyjne wielości, istnieją dzięki pasożytom, dzięki szumowi, w który mogą wprowadzić swoje czyste i „niepokalane” transmisje. Pasożyty istnieją, ponieważ mogą żywić się czystymi wiadomościami, zakłócając je. Nie należy tego rozpatrywać w charakterze zwycięstwa lub porażki któregoś z typów transmisji, lecz na sposób niedialektycznej i niedualistycznej relacji. W przestrzeniach transmisji medialnej można być aniołem i pasożytem jednocześnie.

Przypisy

- ¹ M. Serres, B. Latour, *Conversations on Science, Culture and Time*, Michigan 1995, s. 109.
- ² Por. M. Serres, *Angels. A Modern Myth*, Paris-New York 1995.
- ³ Por. M. Serres, *The Parasite*, Baltimore 1982.
- ⁴ Przez «technokulturę» rozumiem tutaj kulturę mediów technicznych.
- ⁵ Kultura ta musi być zapisana, dlatego też jej podstawowym elementem jest pamięć. Przekazywanie (transmisja) odnosi się do autoregulacji pamięci zbiorowej. Por. R. Debray, *Wprowadzenie do mediologii*, przeł. A. Kapiak, Warszawa 2010, s. 5.
- ⁶ Dochodzą także inne, inspirowane termodynamiką, jak określenie pasożyta jako szumu lub jako induktora ciepła czy poprzez zastosowanie szeregu terminów i metafor pośrednich, które jednak nie będą istotne z perspektywy medialnej transmisji pasożytniczej.
- ⁷ Por. K. Hayles, *Two Voices, One Channel: Equivocation in Michel Serres*, „SubStance” 1988, Vol. 57, s. 3-5, 10.
- ⁸ Por. R. Bromboszcz, *Estetyka zakłóceń*, Poznań 2010.
- ⁹ Metaforą, którą często stosuje Serres, jest sytuacja, w której przerywane jest wspólne spożywanie posiłku przez wtargnięcie lub pojawienie się pasożyta. Wprowadza to stan destabilizacji, który musi zostać zażegnany, dlatego też „intruz” w zamian za posiłek i możliwość zatrzymania się w domu gospodarza równoważy swoją obecność poprzez opowiadanie historii. Zatem zakłóca on sytuację konsumpcji w podwójnym sensie, prowadząc do powstania zupełnie nowych układów relacji międzyludzkich. Metaforę tę możemy też przenieść na grunt mediów technicznych i przyrównać ją do sytuacji, w której wiadomość z poczty elektronicznej przerywa spożywanie obiadu. Tutaj też „intruz”, nadawca wiadomości, „opowiada” i „komunikuje”, co jest ekwiwalentem jego intruzji. Samo odczytanie wiadomości pocztowej jednak wprowadza nowy układ relacji, wyłączwszy przypadek, w którym wiadomość zostaje zignorowana.
- ¹⁰ Odpowiada to idei «arcyszumu» czy «praszumu», który jest początkiem wszystkich szumów i jest odczytywany na dwóch podstawowych płaszczyznach: komunikacyjnej, zgodnie z ustaleniami teorii informacji, metafizycznej – zgodnie z ideą Autora, sytuującego szum ponad informacją i czyniący z niego nadrzędny instrument własnych interpretacji. Por. M. L. Assad, *Portrait of a Nonlinear Dynamical System: The Discourse of Michel Serres*, „SubStance” 1993, Vol. 71/72. W tym sensie szum-chaos jest zjawiskiem pozytywnym. Jest to szczególnie istotne z perspektywy mówienia o pasożytniczej transmisji, która dzięki obecności pasożyta zyskuje stabilność, a nie ulega rozproszeniu i destrukcji.
- ¹¹ M. Serres, *The Parasite*, op. cit. s. 194.
- ¹² Ibidem, s. 79.
- ¹³ Nawet nie jest tutaj istotna szkodliwość, jak w przypadku wirusów komputerowych, ale sam fakt obciążania zasobów systemu, które mogłyby zostać przeznaczone na wykonanie innych operacji, niż te będące efektem pasożytniczej transmisji.
- ¹⁴ Albo też zwracamy uwagę na szum-zasłone dymną wyprodukowaną przez pasożyta, podczas gdy jego podstawowe źródło pozostaje dla nas nieodgadnione.

- ¹⁵ Dlatego też: „pasożyt jest dobrze ukryty pod jego mimikrą, za jego reprezentacją. Operacja odbioru zniknęła za aktywnością symulacji. Każdy widzi hipokryzję i ślepotę gospodarza. Wszyscy są ślepi, ponieważ widzą tylko hipokryzję, ponieważ widzą tylko mimikrę”. M. Serres, op. cit., s. 204.
- ¹⁶ Ibidem, s. 96.
- ¹⁷ Ibidem, s. 182.
- ¹⁸ W tym kontekście używam tego terminu na oznaczenie prędkości przesyłania danych w sieciach teleinformatycznych, które wymykają się podmiotowej percepcji jako pewnej ciągłości.
- ¹⁹ Ibidem, s. 247.
- ²⁰ Mówi o tym Gilbert Simondon, wprowadzając pojęcie „transindywidualności”, w której relacja człowieka i kultury do obiektów technicznych zostaje ustanowiona na planie pre-indywidualnym, to znaczy na płaszczyźnie „potencjałów i wirtualności”. Cyt. za: H. Martins, *The Strange Meshing of Impersonal and Personal Forces in Technological Action*, W: idem, *Tecnologia e configurações do humano na era digital. Contribuições para uma nova Sociologia da Técnica*, 2010, s. 83. Michel Serres twierdzi, że: „Podmiot zostaje zrodzony z obiektu” (cyt. za: S. Conor, *Thinking Things*, „Textual Practice” 2010, Vol. 24, № 1, s. 4).
- ²¹ Według Henriego Bergsona «indeterminacja» jest właściwością istot żywych. Michel Serres twierdzi, że: „Jesteśmy toczeni przez szum. I ten szum jest nie do ugaszenia. Jest na zewnątrz – jest samym światem – i jest wewnątrz, produkowany przez nasze żyjące ciało”. M. Serres, *The Parasite*, op. cit., s. 126. Jako zasada życia jest on „apercepcją chaosu” i niezbywalnie towarzyszy człowiekowi jako pasożytnicze otoczenie.
- ²² Jest to też *quasi*-obiekt (gwarantujący intersubiektywność, będąc zawsze pomiędzy, czyli będąc przesyłanym zawsze wymusza zrozumienie i identyfikację, sam w sobie nie ma znaczenia poza relacjami, które ustanawia), ponieważ istnieje tylko po to, by zainicjować i przez pewien czas podtrzymać pasożytniczą transmisję, która przerodzi się w sformalizowaną relację lub też samoczynnie się zdezaktualizuje. W tym drugim przypadku stanowi ona próbę. Gospodarz wysyłający zaproszenia mające na celu przyciągnąć gości (innych gospodarzy w sensie statusu komunikacyjnego) jednocześnie zawsze wysyła jakby ukryte zaproszenia do pasożytów, które skądś się dowiedziały o uczcie, o danym wydarzeniu i występują w zastępstwie kogoś lub „zupełnie przypadkowo” natrafiają na daną informację, czego efektem jest zabłądzenie do zasobów informacyjnych gospodarza. Gdy ten pozwoli im przemówić, staje się zakładnikiem ich opowieści, ich problemów, spraw, które przynoszą. W mediach społecznościowych można się przed taką inwazją bronić, dokonując selekcji informacji, która może bezpośrednio być przedstawiana użytkownikom. Jednak pasożyt dotrze do gospodarza tą czy inną drogą, co stanowi tylko kwestię czasu oraz determinacji, ponieważ media techniczne wraz z ich „wszechkoneksjonizmem”, czyli zdolnością łączenia wszystkiego ze wszystkim, sprzyjają pasożytniczym transmisjom i pasożytniczym relacjom. „*Quasi*-obiekt jest sam w sobie podmiotem. Podmiot może być *quasi*-obiektem” – podmiot-pasożyt istnieje tylko w ruchu, tylko jeśli pozostali użytkownicy produkują szum na jego temat, jeśli jest komunikacyjnie obecny, lecz nierozpoznany. M. Serres, *The Parasite*, op. cit., s. 233. Jest to sytuacja, w której wiemy, że coś się stało, że ktoś czyta nasze wiadomości, wysyła za nas pocztę, ale nie wiemy, kto to jest. Mamy przy tym nieodparte wrażenie, że dystans tego podmiotu jest radykalnie skracany przez jego czyny i że jego identyfikacja jest bliska.
- ²³ Ibidem, s. 68.
- ²⁴ Odcinek 21. drugiego sezonu serialu.
- ²⁵ Najpierw pomiędzy mężczyzną a jego żoną, później między jej drugim mężem a mężczyzną, a na końcu między drugim mężem a żoną.
- ²⁶ M. Serres, B. Latour, op. cit., s. 119.
- ²⁷ M. Serres, *Knowing and Believing: A Dialogue*, „SubStance” 1994, Vol. 74, s. 52.
- ²⁸ M. Serres, *Angels...*, op. cit., s. 8.

Summary

Parasitic transmission

In this article I have applied Michel Serres's theory of parasite culture to the analysis of technical media. Technology changes human relations forming new regulations in the field of culture. I have shown that parasitic transmission is an constitutive mode of being of technical media. I have illustrated my theoretical arguments by the examples of everyday media usage. I suggest that parasitic transmission is not something to be judged morally. Instead, I propose to look at it as a mechanism embedded in technoculture. I also draw consequences from that statement later in the summary of the paper.